

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ”

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ”: ZARZĄDU ZWIĄZKU I DZIELNIC:
MAŁOPOLSKIEJ, MAZOWIECKIEJ, KRAKOWSKIEJ,
ŚLĄSKIEJ, POZNAŃSKIEJ, POMORSKIEJ I WE FRANCJI

Prenumerować
można
w Warszawie,
Szopna 3
na czeki P. K. O.
Nr. 3852
oraz na pocztę
Prenumerata dla
Gniazd wynosi
rocznie 7.00.

PRENUMERATA
OGÓLNA
Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhow: inż. d-ra Czesława Kłosa, d-ra Ignacego Kozielskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczynskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, St. Strzetelskiego inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, Antoniego Wolskiego.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. OD PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU.

1) Ostatnimi czasy dała się zauważyć w naszej organizacji pewna dowolność w uzupełnieniu lub zmienianiu naszego stroju uroczystego, ćwiczebnego, albo też wprowadzanie nowych odmian umundurowania z dodaniem różnych odznak służbowych lub funkcyjnych, to ostatnie zwłaszcza w sokolich oddziałach przysposobienia wojskowego. Takie samowolne zmiany są dowodem, że w szeregi sokole wkrada się brak karność i lekceważenie obowiązujących przepisów i regulaminów. Winny temu w pierwszym rzędzie Zarządy Gniazd i Okręgów, które, mając powierzona sobie pieczę czuwania w organizacji nad porządkiem i ścisłym przestrzeganiem obowiązujących regulaminów, częstokroć same dają zły przykład przez łamanie tych przepisów. Przewodnictwo przypomina, że obecnie w Związku obowiązuje strój uroczysty-kroju małopolskiego, zatwierdzony uchwałą Zarządu Związku w 1924 r., opisany dokładnie w zbiorze regulaminów sokolich (wydanie nowe uzupełnione 1926), ponadto wolno używać, aż do zużycia, dawnych strojów, które obowiązywały w dawnych trzech Związkach, albo też stroju z r. 1921. Wszelkie zmiany są niedopuszczalne i winny być bezwzględnie usuwane. Druhowie, którzy się temu przepisowi poddać nie chcą, nie powinni być dopuszczani do występów w stroju sokolim.

Również co do odznak, to obowiązują tylko odznaki służbowe, zatwierdzone uchwałą Zarządu Związku z dnia 6. I. 1926 r. i innych odznak służbowych używać nie wolno. Tworzenie odznak służbowych dla oddziałów p. w. jest niedopuszczalne. Przewodnictwo Związku w odpowiednim czasie ogłosi regulamin i poda wzory tych odznak, o ile to będzie potrzebne.

Przewodnictwo Związku zwraca się do wszystkich Zarządów Gniazd i Okręgów z apelem, aby w sprawie powyższej poczyniono natychmiast stanowcze kroki.

2) Przewodnictwo Związku przekonało się niejednokrotnie z korespondencji oraz z bezpośredniego zetknięcia się z Zarządami, że te nie znają zupełnie obowiązujących regulaminów sokolich, a w niejednym Gnieździe nie posiadają zupełnie zbioru regulaminów. Aby temu zapobiec, Przewodnictwo Związku uchwaliło rozesłać wszystkim Gniazdom najnowsze wydanie zbioru regulaminów sokolich (1926), a należność w kwocie 1.50 zł. winny Zarządy wpłacić bezpośrednio po otrzymaniu zbioru do Związku lub też przy wpłacaniu składek związkowych.

3) W najbliższych dniach rozesłane będą druki na sprawozdanie z przysposobienia wojskowego, o czym wspominaliśmy w dziale urzędowym z dnia 1 września r. b. Zarządy Gniazd ponownie wzywamy, aby po otrzymaniu druków, bezzwłocznie zajęły się wypisaniem potrzebnych danych i nie zwlekając, odesłały sprawozdania do Okręgów. Gniazda, które jeszcze nie prowadzą w Gnieździe pracy p. w. winny negatywne sprawozdania również przesłać, wyłuszczając przyczyny, dla których praca p. w. nie może być u nich prowadzona. Sprawa bardzo ważna, nie należy jej lekceważyć.

4) Przyjęto do Związku nowozałożone Towarzystwa, a mianowicie:

- a) w Dzielnicy Mazowieckiej Gniazdo Poddebice, z przydziałem do Okręgu Łódź;
- b) w Dzielnicy Śląskiej Gniazdo Szeroka, z przydziałem do XI Okręgu;
- c) w Dzielnicy Wielkopolskiej Gniazdo Wrzeszczyna, z przydziałem do Okręgu Wronieckiego. Uchwała Przewodnictwa ad a) z dn. 24. VIII. 1926, ad b) i c) z dn. 31. VIII. 1926.

5) Rozpatrywano ponownie sprawę poruszoną przez Przewodnictwo Dzielnicy VII francuskiej i wysłuchano sprawozdania dha sekretarza z konferencji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, oraz postanowiono w sprawie zmiany systemu powoływania poborowych do spełnienia powinności

wojskowych odnieść się do Ministerstwa Spraw Wojskowych co do innych spraw, to mają one być uregulowane w czasie lustracji Dzielnicy VII w październiku, na którą uchwalono delegować sekretarza Związku.

6) Wysłuchano sprawozdania dh. Maksysia z odbytej konferencji w Ministerstwie Spraw Wojskowych w sprawie ustalenia programu pracy p. w. w Związku Sokolim.

7) Przesłano depeszę powitalną dla 30 Zjazdu delegatów oraz Złotu Związkowego Sokolstwa Polskiego w Erie Pa. w Ameryce. Pozdrowienie dla Sokolstwa Polskiego w kraju od Zjazdu w Erie drukujemy na innem miejscu.

8) Wysłano życzenia z powodu uroczystości sokolich do Gniazd w Grodzisku Mazowieckim, Sieradzu, oraz do Okręgu Lubelskiego z powodu złotu w Hrubieszowie.

9) Zwolniono częściowo od składki do Związku za rok 1926 jedno Gniazdo Dzielnicy Małopolskiej.

II. ZAWIADOMIENIE SKARBNIKA.

1. Składki należy wpłacać na konto P. K. O. 5589, i wymieniać dokładnie za jaki czas i od jakiego Gniazda.

Wpłacono w czerwcu:

Składki zaległe			
Lódź II . . .	25.—	Przeworsk . . .	71.50
Białystok . . .	46.40	Głuchowo . . .	28.—
Brodnica . . .	21.—	Przemyśl . . .	40.—
Łańcut . . .	64.—	Katowice . . .	41.—
Dziel. Śląska . .	217.40		

Składki bieżące			
Dobczyce . . .	14.40	Trzebinia . . .	78.—
Nowy Sącz . . .	97.50	Brzeziny . . .	100.—

Wpłacono w lipcu i sierpniu:

Składki zaległe			
Margonin . . .	13.—	Domosławek . . .	7.—
Popowo-Kość . .	10.—	Maciejkowice . .	70.—

Jaworów . . .	20.—	Ruda . . .	5.—
Łęgowo . . .	16.—	Sanok . . .	134.—
Wieruszów . . .	24.—	Rogoźno . . .	70.—
Opatów . . .	19.—	Częstochowa VI	21.—
Lubartów . . .	20.—	Orzegów . . .	3.—
Warszawa I . .	50.—	Olszowa . . .	12.50
Trzemeszno . .	42.—		

Składki bieżące

Zduny . . .	10.35	Jasło . . .	131.50
Chyrów . . .	50.—	Gniezno . . .	99.—
Września . . .	57.50	Złoczów . . .	80.—
Zborów . . .	15.—	Goszczyn . . .	21.—
Puszczykowo . .	40.—	Czerwonka . . .	15.—
Poznań Śródka .	67.50	Stęszew . . .	15.50
" Śródm. . .	165.—	Plewiska . . .	7.—
" Wilda . . .	81.—	Cieszanów . . .	21.50
" Główna . . .	28.—	Skawina . . .	120.—
" Jeżyce . . .	15.—	Dobczyce . . .	14.40
Jarosław . . .	161.—	Sokal . . .	50.—
Granowo . . .	42.—	Kwieciszewo . .	13.—
Chyrów . . .	50.—	Myslenice . . .	75.—
Opalenica . . .	57.—	Chrosnica . . .	10.50
Zakopane . . .	273.60	Bukowiec . . .	15.—
Czarków . . .	20.—	Skole . . .	60.—
Robakowo . . .	20.—		

Liga Obrony Powietrznej Państwa urządza w czasie od 10 — 17 października r. b. „Tydzień Lotniczy“ na całym terenie Rzeczypospolitej.

Wiemy wszyscy, że w razie wybuchu wojny na lotnictwie spoczywać będzie główny niemal ciężar obrony Państwa, że przeto obowiązkiem Narodu naszego, tak zagrożonego od wschodu i zachodu, jest stworzyć silne i potężne lotnictwo polskie.

Tylko wspólnym wysiłkiem całego Narodu możemy cel ten osiągnąć. Dlatego też wzywamy wszystkie władze sokole i wszystkich druhów i druhny do wydatnego współdziałania z dzielnicowymi Komitetami Ligi, zarówno w kierunku spopularyzowania jej idei wśród szerokich warstw społeczeństwa, jak przy zbiórce pieniężnej na cele Ligi.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU.

DZIAŁ LITERACKI

ZŁOTY JUBILEUSZ SOKOLSTWA.

Wszystkim druhom ku pamięci i rozwadze.

Jeszcze kilka miesięcy dzieli nas od wielkiego święta sokolego, jakie obchodzić winniśmy w roku 1927. Większość Sokolstwa Polskiego wie o tem, a młodym pokoleniom sokolim przypominamy, że w lutym 1867 roku niewielka liczba ludzi młodych, a pełnych miłości Ojczyzny i gorącego zapału do pracy nad społeczeństwem zwątpionem i rozgoryczonem po ostatnich wysiłkach zerwania pęt niewoli i ruchu zbrojnym 1863 roku, postanowiła powołać do życia instytucję, której hasłem było: „w zdrowym ciele zdrowy duch“, a celem głównym — podniesienie fizyczne narodu przez pielęgnowanie ćwiczeń cielesnych i gimnastyki, a przez pracę kulturalno-oświatową umacnianie ducha narodo-

wego wśród rozgoryczonych i zwątpiałych. Nie będziemy na tem miejscu wymieniać założycieli z przed 60-ciu lat, zresztą większości Sokolstwa znanych, nie chcemy rozwodzić się nad dalszą genezą rozwoju organizacji w ciągu 60-ciu lat ostatnich, co zresztą było już w „Przewodniku“ naszym w swoim czasie traktowane, bo nie ten cel kieruje nami w chwili obecnej, pisząc te słowa. Na jedno musimy jednak zwrócić uwagę, a mianowicie, że jedyne i pierwsze Gniazdo sokole, oparte na szczerych i pięknych ideałach sokolich, powstało we Lwowie i przetrwało wśród różnych okoliczności złoty wiek jubileuszowy. Przez dziesiątki lat pracowało samotnie na ziemiach polskich w Lwim Grodzie, zanim potrafiło przełamać obojętność i brak zrozumienia dla ideałów sokolich wśród własnego społeczeństwa, zanim wytworzyło szeregi szermierzy idei wzniosłej i pięknej, która później już ży-

wiołowo rozpowszechniła się po wszystkich ziemiach polskich, a także dotarła hen za ocean i znalazłszy wśród wychodźstwa swych apostołów, potrafiła ugruntować i nazawsze zaszczerpić i ufundować organizację naszą. Nie będziemy wspominać o przeciwnościach rządów zaborczych, które każdy odruch społeczeństwa polskiego w kierunku odbudowy teźżyny fizycznej i optymizmu narodowego tępiły wszelkimi środkami, posuwając się częstokroć do nadużycia władzy. Przetrwało ono wszystko, pokonało wszystkie trudności szczęśliwie i dało sobie radę z rządem zaborczym. I dzięki tej wytrwałej pracy i zrozumieniu idei i haseł jego założycieli, dzięki wysiłkom w przeszczepianiu organizacji na ziemiach polskich, Gniazdo lwowskie stało się opoką i fundamentem, na których powstał gmach potężny, gmach, który swoje filary umieścił nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej bodaj Europie i w Stanach Zjednoczonych. Doczekało się tego, o czym marzyli jego założyciele: Wolnej, Zjednoczonej i Niepodległej Polski. Dlatego też słusznie nazwano Gniazdo I we Lwowie Sokołem-Macierzą i dlatego słusznym będzie, jeżeli cały splendor i honor organizacji sokolej z powodu 60-ciolecia istnienia spadnie w pierwszym rzędzie na to Gniazdo. Sokół-Macierz jest naszym jubilatem, on musi być ze strony całego Sokolstwa bez wyjątku, Sokolstwa całego świata, przedmiotem czci i szacunku, przedmiotem owacji tych wszystkich, którym droga jest idea sokoła.

Aby przeto uczcić ten fakt, doniosły nie tylko dla nas Sokółów, ale niezawodnie i dla całego narodu polskiego, który przecież umiał objawiać cześć i szacunek dla Sokolstwa w czasach zaborczych i niezawodnie w Wolnej Ojczyźnie uczyni to daleko silniej, musimy w roku jubileuszowym urządzić szereg uroczystości, które będą nie tylko wyrazem naszej radości z powodu 60-letniej pracy, ale które winny zaświadczyć wobec Narodu polskiego i Państwa, a także wobec świata całego, czym była i jest organizacja наша i jak się ona w swej treści wewnętrznej, w wynikach pracy programowej przedstawia.

Wiemy już o tem, że Władze nasze sokole postanowiły, iż w roku następnym mają wszystkie Dzielnice bez wyjątku urządzić jubileuszowe zloty dzielnicowe; wiemy dalej o zamiarze naszych najwyższych przewodników wychowania cielesnego urzędzenia biegu okrężnego przez całą Polskę, który będzie miał za zadanie przesłanie tą drogą pozdrowienia i życzeń z okazji jubileuszu naszemu najdroższemu Jubilatowi, Sokołowi-Macierzy we Lwowie. Wiemy na koniec, że w roku 1928 mamy już wspólnym wysiłkiem uczcić jubileusz Złotem Związkowym, w którym uczestniczyć będą niezawodnie nasi bracia Słowianie, należący do Związku Słowiańskiego Sokółów, a także reprezentanci pokrewnych organizacji zaprzyjaźnionych państw.

Mamy nadzieję, że wymienione uroczystości wypadną jak najokazalej, jak najpiękniej, że wykonaniem i gremjalnem uczestnictwem Sokolstwa odpowiadać będą tej wielkiej i rzadkiej w życiu organizacji społecznych uroczystości. Ale naszym zdaniem wszystkie te uroczystości byłyby przejściowe, albowiem bieg życia codziennego przejdzie nad nimi do porządku dziennego. A nam współczesnym Sokołom chodzić powinno o stałe, wiekopomne utrwalenie tego historycznego momentu, my musimy pozostawić naszym następcom, potomności

i społeczeństwu polskiemu pomnik 60-ciolecia, który godnie przypominać nam będzie naszą przeszłość i zagrzewać, pobudzać i zachęcać do dalszej pracy na niwie sokolej dla dobra i sławy narodu polskiego, a na pożytek Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Takim trwałym pomnikiem będzie ufundowanie przez Sokolstwo całego świata gmachu związkowego w Warszawie, gmachu, w którym pomieszczą się nie tylko Władze sokole ze swymi biurami i instytucjami, ale będzie można umieścić wszelkie zabytki przeszłości sokolej, tworząc muzeum sokole związkowe; gdzie przez urządzenie sali ćwiczebnej i boiska, oraz sal wykładowych stworzymy sokoli instytut wychowania fizycznego dla kształcenia naszych instruktorów w gimnastyce i przysposobieniu wojskowemu; gdzie będzie można kształcić pracowników w działalności kulturalno-oświatowej i organizacyjnej; gdzie wreszcie będziemy mogli pomieścić własną drukarnię i wszelkie instytucje, jakie z biegiem rozwoju organizacyjnego do czynu powołane będą. Sokolstwo winno w roku jubileuszowym własnym wysiłkiem ufundować gmach, któryby był wyrazem siły organizacyjnej i odpowiednio reprezentował w stolicy państwa jedną z najstarszych organizacji społecznych na ziemiach polskich. Wierzmy w to niezłomnie, że takie uczczenie jubileuszu powinno znaleźć zrozumienie wśród wszystkich Sokółów, że takim dziełem złożymy najlepsze świadectwo wobec przyszłych pokoleń polskich, żeśmy ideę sokoła podjęli uczciwie i w duchu interesów narodu, tworząc trwałą podstawę dla instytucji, skąd wychodzić będzie zdrowa myśl i gdzie wychowywać się będą ci, którzy to zdrowie fizyczne i moralne wśród narodu rozszerzać będą. Aby ten gmach związkowy przypominał nam po wsze czasy tego, który był jednym z głównych budowniczych idei sokolej, który Sokołowi nadał rzeczową treść i dla niej życie swe poświęcił, aby uczcić tego, który był wzorem prawdziwego Sokoła i na którym my, żyjący, i ci, co po nas przyjdą, wzorować się powinniśmy w swej działalności, zarówno społecznej, jak i sokolej, słowem uczcić wszystkim nam z tradycji i historii znanego dha Antoniego Durskiego, proponujemy gmach ten związkowy nazwać imieniem Antoniego Durskiego. Ponadto, sadzę, że Sokołowi-Macierzy winniśmy oddać hołd w roku jubileuszowym przez złożenie adresu, podpisanego przez wszystkie Gniazda sokole. Rozesłaniem arkuszy winno zająć się Przewodnictwo Związku, ono też powinno opracować adres i wręczyć go gremjalnie na uroczystości w tym celu urządzonej. Może w dniu zakończenia biegu okrężnego po Polsce byłaby najlepsza okazja i odpowiedni moment.

Spodziewamy się też, że i o historii Sokolstwa w roku jubileuszowym nie zapomnimy i że wydawnictwem tem zakończymy naszą jubileuszową uroczystość.

Tak w pojęciu naszym przedstawiałyby się uroczystości jubileuszowego roku sokolego. Rzuciliśmy tych kilka myśli i projektów w tym celu, aby przypomnieć szerokim kołom sokolim o tych wzniosłych chwilach, jakie nas czekają, pobudzić inicjatywę i energię do pracy przygotowawczej, aby wywołać dyskusję na temat poruszonych projektów i wywołać inne, może lepsze, pożyteczniejsze i godniejsze do uczczenia tego wielkiego święta sokolego, aby w rezultacie osiągnąć wskazówki i materiały do ustalenia całego programu jubileuszowego. Czas leci i wymaga pośpiesznego decydowania, więc nie

zwlekajcie Ci, którzy możecie przyczynić się swemi pomysłami i projektami do należytego uczczenia jubileuszu, piszcie i podawajcie do ogólnej dyskusji Wasze myśli, abyśmy wspólnym wysiłkiem opracowali program godny wielkiej organizacji.

M. Maksys.

SPROSTOWANIE.

W artykule p. t. „Złot Sokolstwa Czeskiego w Pradze i polska gimnastyka wojskowa“ zakradł się błąd na str. 189, wiersz II-gi od góry; zamiast „i do takich pokazów się nadają“ winno być „i do takich pokazów się nie nadają.“

Z PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

O NASZYM PROGRAMIE WYCHOW. FIZ. I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Przewodnictwo Związku na jednym ze swych ostatnich posiedzeń powzięło bardzo pożyteczną uchwałę: rozesłania bezpłatnie wszystkim Gniazdom, Okręgom i Dzielnicom, wydanego przed niedawnym czasem, programu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Przez dostarczenie tego programu pragnie niezawodnie Przewodnictwo Związku przypomnieć Zarządom Gniazd, że zbliża się zimowy okres pracy, do której trzeba się należycie przygotować, a którą oprzeć trzeba na jednolitej podstawie, jaką stanowi program, przyjęty przez Związkowy Wydział W. F. i P. W.

Niezawodnie, że bardzo wiele Gniazd, posiadając wykwalifikowanych kierowników ćwiczeń cielesnych, pracę w Gnieździe prowadzi programowo, logicznie i systematycznie i dla tych program drukowany jest do pewnego stopnia zbędny, choć zająknięcie do niego szkody nikomu nie przyniesie. Natomiast w tych Gniazdach, w których pracują kierownicy, ćwiczeni młodsi i niewyrobieni, nie mający jeszcze dostatecznej wprawy i doświadczenia, program dostarczony powinien być stale w użyciu i na nim powinno się rozwijać i układać pracę w Gnieździe. Jest to wprost nieodzowny warunek ujednolicienia tego działu pracy w Związku. Bez przestrzegania jednolitego toku lekcyjnego przy ćwiczeniach cielesnych, oraz trzymania się jednolitego systemu, nie może być mowy o należytych zbiorowych występach, o uzyskaniu harmonijnych, jednolitych i zgodnych form i ruchów w ćwiczeniach zbiorowych. Tyle o programie wychowania fizycznego.

Nieco odmiennie przedstawia się sprawa z programem przysposobienia wojskowego. Wyszkołeniem w szeregach oddziałów p. w. winny zasadniczo zająć się Władze wojskowe, bowiem one są tym czynnikiem decydującym o treści i sposobie przeprowadzania tego działu pracy. W ogólnych zarysach decyduje o programie Ministerstwo Spraw Wojskowych, w szczegółach opracowują programy oficerowie przysposobienia wojskowego przy poszczególnych pułkach, czy też oddziałach, którym powierzono prowadzenie p. w. na danym terenie działania: wykonują zaś programy oficerowie instrukcyjni pułków piechoty, którzy współdziałają czynnie przy wyszkoleniu członków p. w.

Normalnie przeto rzecz biorąc, każdy oddział p. w. winien mieć przydzielonego instruktora wojskowego, któryby stale i systematycznie przeprowadzał przez pewien dłuższy okres czasu cały program przysposobienia, polecony mu przez oficera p. w. Wiemy jednak z doświadczenia, że nie do wszystkich miejscowości i nie do wszystkich towarzystw dosięga pomoc lub udział w pracy p. w. instruktorów wojskowych, a to z braku odpowiedniej

ilości przygotowanych do tego działu funkcjonariuszów państwowych. Przez to jednak sprawa przysposobienia wojskowego w tych miejscowościach, gdzie instruktor wojskowy nie dociera, lub nie może podobać z powodu wielkiej ilości oddziałów p. w., nie powinna w niczem ucierpieć. I tam wyszkolenie również trzeba prowadzić, a prowadzić tak, aby z tej pracy istotnie była korzyść zarówno dla Państwa, jak i dla uczestników. W tym celu trzeba porozumieć się z oficerem p. w. (nie oficerem instrukcyjnym), w którego obrębie działania leży dana miejscowość, i uzyskać od niego szczegółowy program pracy p. w., poczem powierzyć przeprowadzenie uzyskanego programu w Gnieździe osobie przygotowanej do tej pracy, bądź naczelnikowi, bądź też pod jego kierownictwem, któremu z druhow, który służył wojskowo. Przedtem należy sobie zapewnić u oficera p. w., że wydeleguje on od czasu do czasu na kontrolę jednego z oficerów instrukcyjnych, który bezpośrednio przekona się o wynikach pracy, wskaże co trzeba poprawić co usunąć, i pouczy jak uzupełnić braki. Przy pomocy więc programu, dostarczonego przez oficera p. w. i naszego szczegółowego programu p. w. można w każdym Gnieździe bez względu na ilość uczestników i oddalenie od siedziby władz wojskowych przeprowadzać przysposobienie wojskowe, a przy pewnej pilności i systematycznej a na programach opartej pracy, przy kontroli należytej ze strony oficerów instrukcyjnych, można osiągnąć jednolitość wyszkolenia członków p. w. i rezultaty, które zadowolą władze wojskowe i uczestnikom dadzą te ulgi, jakie są przewidziane dla członków p. w., wyszkolonych przez oficerów instrukcyjnych w normalnych warunkach. Zaznaczyć należy, że egzaminy końcowe winny odbyć się przed władzami wojskowymi i dać wyniki zadawające te władze.

Tak przeprowadzona praca p. w. w Gniazdach będzie miała te dodatnie strony, że zaoszczędzi Państwu kosztów pomnażania zbytniego szeregów instruktorskich, a przyniesie te korzyści, jakie po p. w. są spodziewane, t. j. szybkie pomnożenie szeregów, przygotowanych do potrzeb Państwa obywateli-polaków.

M. Maksys.

STATYSTYKA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

Każdy dobry gospodarz, jeżeli chce mieć pewność, czy praca jego, włożona w gospodarstwo, daje jakiekolwiek rezultaty, musi po skończonym okresie prac polnych zrobić rachunek dokładny, a otrzymawszy rezultaty, zastanowić się nad tem, co było i postanowić o tem, co będzie. I my w organizacji naszej w każdym Gnieździe, jesteśmy także tymi gospodarzami, którzy po całorocznej pracy win-

ni zdać sobie rachunek z wyników i rezultatów pracy. My jednak jesteśmy w nieco gorszym położeniu od zwyczajnego gospodarza, bo my z wyników pracy i jej rezultatów obowiązani jesteśmy rachunek zdać nie tylko przed sobą samym, nie tylko w Gnieździe i przed Związkiem, ale również wobec państwa i społeczeństwa polskiego. Jedno i drugie ma prawo od nas żądać wylegitymowania się, czy z zaufania, jakie w nas pokładają, należycie się wywiązujemy i czy przyjęte dobrowolnie obowiązki spełniamy istotnie w myśl haseł sokolich. Taki rachunek naszej pracy musimy zdać obecnie po skończonym sezonie letnim z naszej całorocznej pracy w przysposobieniu wojskowemu. Nasz rachunek obejmować musi okres zimowy 1925/6 i letni 1926. Jak roku zeszłego, tak i w tym roku Przewodnictwo Związku upoważniło Komisję przysposobienia wojskowego przy Przewodnictwie do przeprowadzenia statystyki prac p. w. w Związku. W tym roku sprawa jest już nieco szerzej pomyślana, a arkusze statystyczne będą sporządzone dla Gniazd i zbiorowe dla Okręgów. Również pytania sformułowane w arkuszach, są liczniejsze i bardziej szczegółowe. Wypełnienie tych statystycznych danych nie może sprawić trudności, każde Gniazdo powinno bezzwłocz-

nie po otrzymaniu arkusza z Okręgu, dokładnie go wypełnić i przesłać z powrotem do Okręgu. Okręg zaś po sporządzeniu odpisów dla siebie i Dzielnicy, powinien arkusz wraz ze swoimi uwagami przesłać do Związku. Leży w interesie naszej organizacji, aby sprawa była należycie po sokolemu wypełniona, abyśmy dostali wszystkie dane dokładne i odpowiadające rzeczywistości i abyśmy nie zwlekali z załatwieniem, albowiem z różnych względów statystykę dokładną mieć musimy. Musimy ją mieć przede wszystkim dla siebie, byśmy sobie mogli zdać sprawę, jak w tym dziale pracy w organizacji naszej wyglądamy, jakie osiągamy rezultaty i jakie są niedomagania. Wreszcie, zebrawszy materiał cały, podać musimy w organie naszym stan wyników pracy, byśmy wszyscy w tym kierunku mogli sobie wyrobić opinię o stanie sprawy. Władzom państwowym centralnym chcemy przedłożyć dowody naszej rzetelnej, poważnej i ofiarnej pracy dla Państwa, a społeczeństwu polskiemu dla wiadomości i zorientowania się czym jest Sokolstwo w pracy dla dobra Ojczyzny i Narodu.

Nie wątpimy, że żądanie Przewodnictwa zostanie wypełnione chętnie, karnie i prędko, jak na wielką, dostojną i karną organizację przystało. M. M.

DZIAŁ ORGANIZACJI SOKOLIC.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZENIA.

Dnia 26 VIII r. b. pod przewodnictwem dhny Holder-Eggerowej odbyło się posiedzenie Z.W.O.S., na którym:

1) przyjęto sprawozdania dhen Korewiny i Mandukowej z odbytego w Warszawie kursu informacyjno-instruktorskiego dla druhen;

2) postanowiono ogłosić w „Przewodniku” i w prasie codziennej sprawozdanie z kursu, z podziękowaniem dla organizacji i osób, które w organizowaniu tegoż kursu pomogły;

3) rozpatrzono plan prac Z. W. O. S. na najbliższy okres, zaprojektowany przez dhnę Przewodniczącą i postanowiono:

- a) zaprowadzić ewidencję Gniazd i oddziałów kobiecych w Polsce;
- b) tworzyć W. O. S. przy Dzielnicach, Okręgach i Oddziałach żeńskich;
- c) domagać się, aby delegatami na Rady Związkowe, Dzielnicowe i Okręgowe były również i druheny;
- d) zająć się pracą nad przysposobieniem druhen do służby pomocniczej na wypadek woj-

B. ŻARNOWIECKI.

14)

ROK 1975.

POWIEŚĆ Z CZASÓW PRZYSZŁEJ WOJNY.

(ciąg dalszy).

Porucznik, który napróżno pytał, zrozumiał, że dzieje się coś strasznego i niejasnego. Przypomnił sobie, że widział na półce latarkę elektryczną, należąca do inwentarza schronu. Znalazł ją poomacku. Zaświecił. Ujrzał kapitana na czworakach, szukającego gorączkowo wokół siebie.

Niezwola skoczył do balonu ze zgeszczonym tlenem, stojącego w kącie i odkreślił kran. Fala tlenu wytrysnęła ze świstem z wąskiego otworu z pod ucisku stu pięćdziesięciu atmosfer... W tym momencie kapitan znalazł nochlaniacz, który leżał pod ławką, gdzie siedział. Włożył całkowicie gwint do ust i zaczerpnął głęboko powietrza. Był uratowany. Siedział, patrząc błędnie przed siebie i dysząc ciężko.

— Cóż to było? — krzyknął Niezwola, a widząc, że kapitan siedzi dalej na ziemi, pomógł mu wstać.

Dersław milczał. Tlen wynedził jad. Zamiast odpowiedzi, kapitan oprzytomniawszy, pochylił się i obejrzał starannie podłogę.

— Co było? — rzekł, podnosząc się. — Uderzyłeś nogą w mój pochłaniacz i nie mogłem go znaleźć. A wogóle, co było, pytasz. Chcieli nas zabić.

— Nas? — zdziwił się Niezwola. — Kto? Ci dwaj?

— Może nas. Może tylko mnie. Ten wyższy zgasił lampkę i palnął mnie ostrym prętem stalowym. Poznałem go przy skoku i uniknąłem ciosu. Skaleczył mi rękę i o mało nie odrąbał palców. Na szczęście trafił na metalową ramkę. Przedziurawił tkaninę. Uciekając, rzucili butelki, napełnione stężonym jadem, chcąc nas zatruć. Oto skorupy, — tracił nogą szczatki rozbitego szkła.

— A kto strzelał?

— Ja. Dałem dwa strzały, ale tak na ślepo. Zapal lampkę, zobaczmy, czy są jakie ślady na podłodze.

Plam krwi nie było.

— Czas iść na dworzec, rzekł kapitan, rzuciwszy okiem na zegarek.

Przy wyjściu, idąc przodem, za pierwszą natłuszczoną kotarą, potknął się o jakiś duży przedmiot.

ny, rozszerzając tę pracę przez tworzenie sekcji P. W. przy W. O. S. dzielnicowych i okręgowych;

- e) dążyć do pozyskania wybitnych sił fachowych na stanowiska instruktoerek przy Z. W. O. S. wychowania fizycznego i p. w.
 - f) urządzić kursy fachowe w Warszawie w okresie zimowym;
 - g) opracować regulamin dla W. O. S.;
 - h) przystąpić do ostatecznego ukonstytuowania i skompletowania sekcji;
 - i) ustalić terminy zebrań Prezydium na każdą środę po pierwszym i piętnastym miesiącu o godzinie 17-ej (w lokalu Związku).
- 4) polecono dnie Korewinie opracowanie i umotywowanie wniosku na Radę Związkową w sprawie zmiany nazwy T-wa przez usunięcie wyrazu „gimnastyczne”;
- 5) postanowiono dla uzewnętrznienia działalności Z. W. O. S. utworzyć specjalną rubrykę dla druhen w Przewodniku Gimn. „Sokół”;
- 6) rozpatrywano sprawę Gniazda sokolego w Równem.

PIERWSZY KURS INFORMACYJNO-INSTRUKTORSKI DLA DRUHEN.

W lipcu r. b. ukonstytuował się ostatecznie przy Przewodnictwie Związku Wydział Organizacji Sokolic, mający za zadanie skupienie wszystkich poważnie myślących i poczuwających się do obowiązku pracy społecznej niewiast.

Pierwszym krokiem na drodze działalności Wydziału była myśl zorganizowania dwutygodniowego kursu informacyjno-instruktorskiego dla druhen, które, po ukończeniu takowego, mogłyby już na jesieni rozpocząć pracę na swych terenach.

Dzięki wydatnej pomocy Związku i Dzielnicy, poszczególnych druhen i druhow oraz szeregu stowarzyszeń społecznych, pomysł Wydz. Org. Sokolic stał się ciałem i w przeciągu krótkiego czasu kurs zorganizowano.

Jak aktualnym był projekt W. O. S., świadczy

wymownie fakt, że na pierwszą wieść o kursie, zjechały w przeciągu kilku dni ze wszystkich stron Polski żadne wiedzy i ściślejszego zespolenia z centralą druheny.

Reprezentowane były Gniazda: Grodzisk Maz., Kielce, Olkusz, Pabjanice, Piaseczno, Płońsk, Pruszków, Przemyśl, Siersza, Sieradz, Skarżysko, Warszawa II, Wyszków, Wieluń i Żyrardów.

Kurs odbył się w terminie od 10 do 25 sierpnia w Warszawie na terenie II-go Gniazda (Skierniewicka 18/20), gdzie, dzięki serdecznej gościnności dzielnego prezesa „Dwójki”, dh. M. Dubowskiego, słuchaczki korzystały z lokalu, przyrządów gimnastycznych, strzelnicy i istic wiejskiej swobody na wielkim, zielenią i kwiatami otoczonym boisku. Za kwaterę służył obszerny i wygodny internat Kat. Zw. Kobiet (Wolska 66) uprzejmie użyczony kursowi przez przewodn. p. Neronowicz-Szpilewską.

Dopełnieniem urzędu kwatery zajął się zawsze ofiarnie pomocny Czerwony Krzyż.

Część administracyjną prowadziła z dużym nakładem pracy i wielką umiejętnością wiceprzewodnicząca W. O. S. dh. Iza Mandukowa, dzięki staraniom której osiągnięto między innymi ulgowe bilety tramwajowe, bezpłatny wstęp na pływalię miejską oraz aprowizację bez zarzutu.

Warunkami przyjęcia kandydatek na kurs były:

1) ukończenie przynajmniej szkoły powszechnej lub równoznaczne wykształcenie domowe; 2) dobry stan zdrowia i 3) dostateczny stopień sprawności fizycznej.

Kurs liczył 22 słuchaczki w wieku około lat 20, o przeciętnym poziomie wykształcenia 6 kl. gimn.

Program kursu obejmował trzy działy:

I-szy dział, ogólno-kształcący, zawierający wiadomości niezbędne dla każdej Sokolicy-obywatelki, w skład którego weszły: Referaty: dh. M. Maksysia „Organizacja Sokola”; dh. Br. Korewy „Ideologia Sokola”; dh. Cz. Kłosa „Wychowanie fizyczne kobiety na tle ruchu kobiecego”; dh. K. Noskiewicz „Historia wychowania fizycznego i wpływ ćwiczeń na rozwój ciała”; dh. Marciniaka „Sokola

Odchylił pilśni i zrozumiał. Na podłodze leżał człowiek. Dotknął ręką. Ciepły. Wciągnął go do schronu. Był to niższy z robotników. Gaz ze schronu był już wyparty przez zgęszczony tlen. Niezwola szarpnął maskę nieznajomego. Ukazała się blado-siną, skurczoną wyrazem niewymownej boleści, oszalałego z przerażenia i potwornego strachu twarz trupa.

— Otruty, zgrzytnął zębami porucznik.

— Nie, zastrzelony. Tu dziura, wskazał na niewielki otwór z tyłu głowy, ale zdaje się, że bez niego również ten panicz byłby gotów. Narazie skończony.

Przyjrzawszy się uważnie nieznajomemu, którego ułożył równo i oświetlił dobrze lampką—kapitan nie miał wątpliwości. Przed nim leżał młodzian z ulicy Traugutta, którego dostrzegł, jak skręcał w ulicę Czackiego. — Tak, tak! Ten sam. Leży nieruchomo. Widocznie jeden z psów, które mnie gonia. Takie same butelki, jak w Paryżu. Do diabła, kto tak zawzięcie na mnie poluje? — Czyżby chciał no mnie ukarać za pobyt w Japonii? — Kto wie, co to jest? Czyżby ci mieli jaki związek z tajemnicą Krusenszterna? Ten zdechłak już nic nie rzeknie. A może?

Schylił się i obmacał martwego. W kieszeniach znalazł pieniądze w złotych i frankach, następnie dwie fotografie, na których poznał siebie. Jedna z przed dwóch lat, wycięta z większej grupy, okolicznościowego zdjęcia, druga na ulicy w Paryżu. Nawet nie zamazano widocznych poza nim szyldów z francuskimi napisami.

Kapitan siadł na ławce i namyślał się chwilę, poczem rzekł krótko:

— Niezwola! zostań i oddaj trupa wraz z historią napadu szefowi drugiego oddziału. Ja muszę być przed czwartą w Bydgoszczy. Ty możesz przyjechać, czy przyjechać rankiem. Powiedz w dwójce, że złożył meldunek telefonicznie rano, lub lepiej Hughesem, a jeżeli dostanę trzy godziny urlopu, to przyłecę samolotem pomówić obszerniej o tej dziwnej sprawie.

— Dobrze — zgodził się porucznik. — Jedź. Po drodze zawołaj mi jakiego policjanta, którego spotkasz, aby przyszedł i stróżował przy tym drabie, a ja pójdę do drugiego oddziału.

Na najbliższym skrzyżowaniu ulic kapitan znalazł policjanta i wysłał go do schronu. Sam dążył śpiesznie na dworzec.

(d. c. n.).

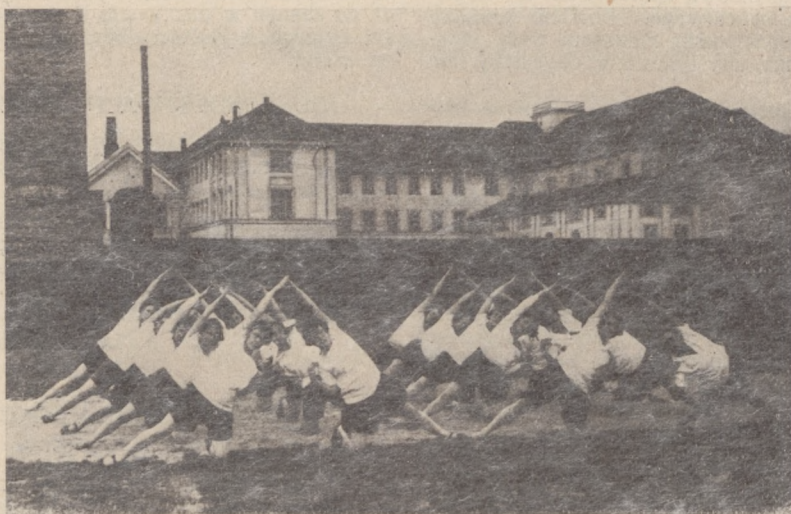
służba wewnętrzna"; dh. M. Holder-Eggerowej „Organizacja Sokolic“, „O Czerwonym Krzyżu“ „O komunizmie“; dh. M. Burzyńskiej „Ujemne skutki alkoholu“; dh. Z. Cichockiej „Jakie są obowiązki kobiety w Polsce społecznej“; trzy wykłady dh. R. Foellera „Obrona przeciwgazowa“ (obrona indywidualna, zbiorowa, ratownictwo); prelekcje dh. inż. Pauli „O morzu polskim“, połączona z wyświetleniem odpowiedniego filmu Ligi Morskiej; wycieczka, poświęcona zwiedzeniu Warszawy, prowadzona przez p. Sosnowską; wycieczka do Wilanowa, prowadzona przez dh. J. Jaworską. Na dział ten, prócz wycieczek, zajęto 14 godzin.

Dział ten obejmował: musztrę, szkołę strzelca i strzelnicę. Zajęto 24 godziny.

Po wyczerpaniu programu, przeprowadzono egzamin, który dowiódł, że 75 proc. słuchaczek zdobyło kwalifikacje do prowadzenia pracy na terenie swych Gniazd.

Pomyślny ten wynik był rezultatem gorliwej współpracy wykładowców, wśród których widzimy nasze najpoważniejsze siły i słuchaczek, których zachowanie przez czas trwania kursu było bez zarzutu.

Zrozumienie potrzeby karności wojskowej, poważne ustosunkowanie się do kursu, zapal i wy-



Lekcja gimnastyki.

II-gi dział, wychowania fizycznego, zawierał zasadnicze elementy wyszkolenia osobistego oraz podstawy dla prowadzenia ćwiczeń.

Dział ten prowadzili: doktor Z. Domośławska-Zabawska — Anatomja, fizjologia, hygiena i ratownictwo; dh. Gołaszewska — Teoria i systematyka ćwiczeń (pisanie wzorców i prowadzenie lekcji przez kursistki), gimnastyka, lekka atletyka, gry i zabawy; p. Szydłowska — Pływanie. Ogółem zajęto 70 godzin.

III-ci dział, przysposobienia wojskowego, nader ważny dla narodu, w którym całe społeczeństwo winno stanowić zorganizowaną i wyszkoloną rezerwę, prowadził Zw. Instruktor dh. Marciniak.

trwałość w pracy, serdeczny stosunek koleżeński kursistek, dawały rękojmię, że ziarna rzucone, przyniosą obfity plon.

Uroczyste zakończenie kursu uświetnili swą obecnością przedstawiciele Związku i Dzielnicy. Ze stowarzyszeń społecznych reprezentowane były: Czerwony Krzyż, N. O. K., Kat. Zw. Kobiet, Liga Morska, T-wo Obrony Przeciwgazowej i inne.

W szeregu pięknych przemówień podkreślono konieczność zorganizowania pracy druhen na terenie sokolim i składano serdeczne życzenia owocnej pracy absolwentkom pierwszego kursu.

Helena Korewa
kierowniczka kursu.



Grupa uczestników uroczystości zakończenia kursu.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ODEZWA OKRĘGU GDAŃSKIEGO.

Okręg sokoli w Gdańsku nadesłał do redakcji następującą odezwę do społeczeństwa polskiego:

Rodacy! Ponownie zwracamy się do Was z gorącą prośbą o pomoc finansową dla dorastającej generacji, dla tych, którzy stanowią przyszłość narodu.

Okręg I Sokołów Polskich, chcąc ratować ginącą nam w klubach niemieckich młodzież polską w Gdańsku, rozpoczął w roku ubiegłym z pomocą finansową społeczeństwa polskiego budowę własnego boiska sportowego. Bowiemy wskutek braku polskiego boiska, młodzież polska zmuszona była wstępować do Vereînów niemieckich, aby tylko móc chociażby tam z boisk takich korzystać.

Chcemy więc dać młodzieży polskiej własne boisko polskie, gdzie będzie mogła krzepić nie tylko ciało, ale i ducha polskiego, któremu tu w Gdańsku z wszystkich stron grozi niebezpieczeństwo.

Na apel nasz w roku ubiegłym Społeczeństwo Polskie pośpieszyło nam z pomocą finansową. Potrzeba jednak jeszcze kilka tysięcy guldenów, by móc wykończyć roboty najniezbędniejsze, a tem samem doprowadzić boisko do stanu używalności. Podpisani zwrócili się o pomoc finansową do Senatu gdańskiego, jednakże jak to przewidzieć było można, bez skutku. Senat odmówił pomocy finansowej Sokołom, a natomiast stale udziela subwencji klubom niemieckim. Na Senat gdański liczyć nie możemy. Zwracamy się przeto ponownie do Was, Rodacy, o pomoc, ażeby móc ukończyć rozpoczęte dzieło budowy boiska i oddać takowe młodzieży naszej do użytku.

Otwarcie i poświęcenie polskiego boiska w Gdańsku, połączone z zawodami Kościuszkowskimi Okręgu I i Zawodami Dzielnicy Pomorskiej, wyznaczono na 3-go października r. b. Do tego czasu boisko wykończone być musi, a brak nam jeszcze gotówki na ukończenie.

Żywimy nadzieję, że Społeczeństwo Polskie nie odmówi swej pomocy i życzliwie pośpieszy w sukurs borykającej się o swą narodowość młodzieży polskiej w Gdańsku.

Pamiętajcie Rodacy! Kto prędko daje, dwa razy daje! Pomoc potrzebna zaraz.

Łaskawe datki wpłacać prosimy do Banku Związku Spółek Zarobkowych na konto „Okręgu I Sokołów w Gdańsku”, lub Centrali Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Czołem! **Henryk Czaplicki** — prezes; **Wojciech Jedwabski** — wiceprezes; **Ludwik Jabłoński** — skarbnik; **Stanisław Latosiński** — sekretarz; **Fr. Garyantesiewicz** — naczelnik.

ZŁOT W HRUBIESZOWIE NAD BUGIEM.

Rada Okręgu Lubelskiego postanowiła zorganizować w myśl obowiązujących przepisów zlot Gniazd sokolich Okręgu Lubelskiego w Hrubieszowie nad Bugiem. Ostateczny termin jednodniowego zlotu oznaczony został na dzień 19 września r. b. W dniu zlotu odbędzie się uroczystość poświęcenia sztandaru Gniazda „Hrubieszów”. Zarząd Okręgu wydał z tej racji następującą odezwę:

Druhowie!

Nad Bugiem skrzyknąć się mamy, by zaświadczyć wobec bliższych i dalszych o naszej teźyżnie moralnej i fizycznej, o naszej sprawności i karności.

Nad Bugiem w dniu 19 września stanąć nam wypadnie jednodniowym obozem, by przywołać na pamięć czyny naszych praójców i ojców, gdy ofiarnie szli bronić zagrożonych od wschodu rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Nad Bugiem ziemi Hrubieszowskiej — tam leży sławne w dziejach naszych Horodło — staniemy gromadą i damy świadectwo, że wierni tradycji, przekazanej nam przez ojców naszych, odrzucamy gwałt i przemoc, a pragniemy stanąć ramie przy ramieniu z bracią z nad Bugu do wspólnej pracy przy budowie mocnych podstaw Ojczyzny.

Niech zgina zapory, które wbrew historii i potrzebom współzycia, wznosił wspólny wróg — zaborca.

Nasze sztandary sokolskie niech załopocą nad Bugiem hasłem braterstwa i zgody. Złot nasz gromadny niech będzie podniętą i ostoją dla naszych braci, którzy idee naszą krzewią na ziemi nadbużańskiej, niech wzmocni ich skrzydła do dalszego ofiarnego mocarnego lotu „Na chwałę Ojczyzny”.

Złot nasz niech będzie pozdrowieniem braterskiem i uśmiechem serdecznym do tych, którym tradycja i historia wyznaczyła miejsce nad Bugiem. Niech to pozdrowienie nasze pójdzie dalekiem echem do najdalszych granic naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — tam, gdzie bracia nasi pracują nad krzewieniem ideałów kultury polskiej.

Druhowie!

Nie szcędźcie trudu i znoju! Przybywajcie gromadą, by podnieść ducha tych, którzy w walce z przewrotnością wroga osłabli; na widok naszych karnych szeregów niech się obudzą ci, co zasnęli w martwocie beczyny, niech nasz widok rozjaśni uśmiechem radości oblicza tych, co z nami pracują i z nami czują!

OD SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE.

Sokolstwo Polskie w Ameryce, zgromadzone na Walnym Zlocie w Erie, przesłało na ręce Przewodnictwa Związku następującą depeşe:

„Delegaci Sokolstwa Polskiego w Ameryce, zebrani na siedemnastym Zlocie walnym w dniach od 4 — 8 września w Erie Penn., przesyłają Sokolstwu w Polsce serdeczne pozdrowienie i zapewnienie, iż stoją i stać będą zawsze wiernie na straży zasad i ideałów sokolich. Czołem!”

Leon Woźniak — przewodniczący.

Jan Ślisz — sekretarz.

Z WIELKIEGO ŚWIĘTA SOKOLSTWA POLSKIEGO W NAUTICOKE W AMERYCE

22-go czerwca r. b. obchodzono uroczyste 20-lecie Gniazda 91, oraz 15-lecie Gniazda Sokolic 253 w Nauticoke w Ameryce. Uroczystość otworzył prezes Gniazda 91 dh. Górski. Przewodniczącym obchodu został dh. Boguszewski. Pierwszym numerem programu był występ chóru B-ci Reszke. Po śpiewie przemawiała wice-prezesa Sokolstwa dhna Korpanty, która w pięknych i podniosłych słowach przedstawiła ideologię i znaczenie Sokolstwa Polskiego. W dalszym ciągu kolejno po sobie następowały śpiewy i przemowy, zachęcające dhów i młodzież do pracy. Śpiewem chóru Braci Reszke zakończono tę piękną i podniosłą uroczystość. Następnie rozpoczęto zabawę taneczną.

Sokolnia była przepelniona, jednakowoż panował wzorowy porządek, a w uczynkach, słowach i spojrzeniach wszystkich przebiegało zadowolenie, zrozumienie spełnionego obowiązku, oraz otwartość, szczerłość i serdeczność, która łączy dhów i drużny w Nauticoke w piękną, wzajemnie się szanującą i wspólnie dla polskości pracującą — serdeczną sokolą rodzinę.

Z DZIAŁALNOŚCI GNIAZDA PŁOŃSKIEGO.

W końcu lipca r. b. Gniazdo płońskie zorganizowało w celach propagandowych wycieczkę do Raciąza (pow. sierpecki), w której wzięło udział 150 osób. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym raciańskim odbyła się na rynku miejscowym defilada przed władzami Gniazda i wybitnymi osobistościami tamtejszego społeczeństwa. Cały oddział następnie udał się na podmiejskie łąki i tam się rozlokował. O godz. 3-ej popoł. odbyły się ćwiczenia wojskowe oddziałów konnego i pieszego przy ogromnej ilości widzów.

Następnie po ćwiczeniach zgromadzono się na zebraniu organizacyjnem. Do nowopowstałego Gniazda w Raciążu zapisało się 48 członków, obrano prowizoryczny Zarząd z dhem Zielińskim na czele, oznaczono termin walnego zebrania członków Gniazda.

O godz. 8-ej wiecz. sekcja teatralna Gniazda płońskiego odegrała „Sublokatorke” Grzymały Siedleckiego, poprzedzona przemówieniem dhna Józefa Szturma „O zadaniach Sokolstwa Polskiego”.

Wyprawa Gniazda płońskiego do Raciąża wywarła potężne wrażenie na mieszkańców, a głównie dopięła zamierzonego celu. Nowopowstałe Gniazdo dzięki poparciu szeregu wybitnych ludzi w Raciążu, ma wszelkie widoki pomyślnego rozwoju.